

Myśliński, Jerzy

Redaktor w sutannie i ludowy trybun (Stanisław Stojałowski)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 30/3-4, 127-132

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MYŚLIŃSKI (Warszawa)

REDAKTOR W SUTANNIE I LUDOWY TRYBUN
(STANISŁAW STOJAŁOWSKI)

Ludowy trybun, jak chcieli jedni, warchoł w sutannie, jak głosili inni — ks. Stanisław Stojałowski (ur. w 1845 r. w Zniesieniu koło Lwowa — zm. w 1911 r. w Krakowie) wywodził się ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Ojciec jego był urzędnikiem celnym, potem dzierżawcą dóbr w Galicji wschodniej. W 1862 r. Stanisław Stojałowski został usunięty z wilczym biletem z gimnazjum we Lwowie za niesforne zachowanie, podobno z pobudek patriotycznych. W tym samym roku wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi i tu ukończył edukację z dobrymi wynikami. Jako jezuita zaczął uprawiać publicystykę religijną od 1869 r. poczynając, a nawet wydawał własnym sumptem niewielkie książeczki. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1870 r. Ważnym okresem w jego życiu były bez wątpienia lata 1872—1873, kiedy to przebywał w Belgii — w Drongen koło Gandawy — gdzie chłonał zasady rozwijającej się tam myśli chrześcijańsko-społecznej. Nie są jasne powody opuszczenia przezeń zakonu na początku 1875 r. Jakikolwiek by one były, ks. Stanisław Stojałowski nie popadł wówczas w konflikt z władzami kościelnymi; i choć w jego życiu nie brakowało starć z przełożonymi, nigdy nie były one spowodowane przyczynami religijnymi.

Od 1875 r. rozpoczęła się świecka działalność prasowo-wydawnicza ks. Stojałowskiego, w tym bowiem roku zakupił źle prosperujące dwa dwutygodniki lwowskie — „Wieniec” i „Pszczółkę”, które założył z myślą o czytelnikach wiejskich Czesław Pieniążek. Pierwszy numer periodyku pod nową redakcją ukazał się 23 sierpnia 1875 r. — ostatni 15 października 1911 r. Gdy przejmował wydawnictwo, miał 400 prenumeratorów, w ciągu kilku lat nakład wzrósł czterokrotnie, a w 1897 r. liczył 4500 egz. Dopiero po 1905 r. konkurencyjny organ PSL — „Przyjaciel Ludu”, zdobył na wsi galicyjskiej większą popularność.

Wydawanie gazetek ludowych nie było jedyną czynnością ks. Stojałowskiego. Rozsadał go temperament społecznika — do chłopów pragnął on trafić różnymi drogami — kapłaństwo i związane z nim możliwości oddziaływania i redagowania prasy wydawały mu się najważniejsze, ale obok nich wysuwały się inne: oświata ludowa, samorząd wiejski, kółka

rolnicze — były to pola, które w ówczesnej autonomicznej Galicji, niepodzielnie rządzonej przez konserwatywne ziemiaństwo, jawiły się jako wielka społeczna pustynia. Na razie materialną, nader wątlą bazą działania ks. Stojałowskiego była skromna funkcja wikarego w Gródku i we Lwowie. Mimo skromnych możliwości, już w 1877 r. zorganizował, m.in. dzięki swym pisemkom, pierwszą pielgrzymkę chłopską do Rzymu. W tym samym roku zwołał do Lwowa pierwszy wiec włościański. Rok później odbył podróż do Francji, a zaraz po powrocie zaczął tworzyć, opierając się na wzorach wielkopolskich i śląskich, kółka oświaty i pracy, a potem kółka rolnicze. Już wówczas określane mianem „niebezpiecznego chłopomana”, otrzymał jednak bogate probostwo w Kulikowie koło Żółkwi. Od tego momentu jednak zaczęły się jego konflikty z miejscowym ziemiaństwem, władzami administracyjnymi i kościelnymi, których bilans zamknął się 183 procesami sądowymi oraz 36-krotnym uwięzieniem, w sumie opiewającym na 9 lat. Nawet arcydokładni biografowie nie byli w stanie stwierdzić, czy były podstawy do choćby części tych represji. Jak się wydaje, była to szczególnie perfidna gra kolejnych namiestników i niektórych biskupów przeciwko niesubordynowanemu księdzu, który jakoby mącił chłopom w głowach, starając się uczynić z nich pełnoprawnych obywateli i świadomych Polaków. Przy tak rozległej działalności bez wątpienia pojawiały się pułapki, w które zapracowany Stojałowski mógł wpaść, gdy organizował np. zbiórki funduszy na lampę do Ziemi Świętej czy na inne cele. Walka ks. Stojałowskiego znaczone była suspensą w kapłaństwie w 1888 r. oraz pierwszym aresztowaniem pod zarzutem oszustwa; potem znajdowano inne powody represji, konfiskat prasowych, listów gończych itp. Celował w tym namiestnik Kazimierz Badeni.

Rok 1891 rozpoczął nowy etap życia ks. Stojałowskiego na wygnaniu na Śląsku, poza Galicją, co wszakże nie uwalniało go od represji i konfiskat pisemek ludowych. Tu zetknął się z robotnikami, wśród których zaczął działać, jak niegdyś wśród chłopów, stworzył dla nich organizacje samopomocowo-zawodowe, walczył o ich uświadomienie narodowe, nie przestając wydawania „Więńca” i „Pszczółki”, które m.in. dzięki klątwom biskupim i zakazowi czytania, ogłoszonemu z ambon w 1896 r., jeszcze szerzej się rozchodziły. Wtedy w obronę wzięli go socjaliści, których jednak po wyborach w 1897 r. zdradził, jadąc do Rzymu, by zdjąć z siebie klątwę. Od 1898 r. działał jako poseł do parlamentu, od 1899 r. — do sejmu krajowego. Wcześniej próbował zbliżyć się do Związku Chłopskiego — regionalnej ludowej organizacji politycznej, w marcu 1896 r. stworzył odrębne Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. Atakowany następnie przez niemal wszystkie odłamy polityczne w Galicji za poglądy i działania prorosyjskie, w szczególności przez socjalistów (obdarzony epitetem „rublarza”), nie pozbedzie się złudzeń słowiańskich, co m.in. doprowadzi go w 1909 r. do sojuszu parlamentarnego z Narodową Demo-

kracją, której to partii testamentem publicznym zostawił „Wieńca-Pszczółkę”.

Bibliografowie odnotowali nie mniej niż 22 tytuły czasopism, które wydawał ks. Stojałowski, a nadto kilkadziesiąt tytułów, w których publikował artykuły i korespondencje. Wśród tych 22 tytułów dwa były najważniejsze — „Wieniec” i „Pszczółka”, dwutygodniki wydawane na przemian, by obejść prawo prasowe, które do 1900 r. nakazywało płacić podatek stemplowy od każdego drukowanego egzemplarza tygodnika i gazet wydawanych częściej oraz składać wysoką kaucję. W 1900 r., po zniesieniu podatku, był to jeden tygodnik pod łącznym tytułem „Wieniec-Pszczółka”. Z rozmaitymi przerwami i modyfikacjami tytułów wydawał go ks. Stojałowski do swej śmierci w 1911 r.

Ogromna większość spośród omawianych 22 tytułów to okresowe dodatki do „Wieńca” i „Pszczółki”, jak np. ściśle religijne („Posłaniec Serca Pana Jezusa do Narodu Polskiego”, 1876—1879, „Dzwon” dla księży i inteligencji, 1890—1894), gospodarcze i społeczne („Gospodarz Wiejski”, 1879—1881, „Robotnik”, 1910—1911, „Rolnik”, 1908, „Pracownik Polski”, 1909—1911), satyryczne („Cepy”, 1907—1912) i inne o różnej częstotliwości bądź nieregularne („Listy Ludowe”, 1902—1903), wreszcie pismo kobiece „Niewiasta” (od 1908 r.). Główne periodyki ks. Stojałowskiego też początkowo miały się specjalizować w różnej tematyce (odrębnie społeczna i religijna, potem odrębnie wiejska i miejska), nigdy jednak w praktyce nie udało się zrealizować tych planów.

Ponadto ks. Stojałowski wydawał dwa pisma religijne („Intencje Apostolstwa Serca Jezusowego”, 1870, „Kaznodzieja Polski”, 1877) oraz dwa tytuły adresowane do inteligencji („Piast”, 1876—1877, „Polska”, 1891). Wydał też kilkadziesiąt broszur religijnych, polemiczne broszury i druki ulotne, kalendarze. Większość wydawanych przezeń tytułów miała miejsce wydania zależne od miejscowości, w której mieściła się redakcja lub drukarnia. Zależało to jednak przede wszystkim od stosunku władz krajowych i kościelnych do ks. Stojałowskiego, który — prześladowany — tułał się po Galicji i całej monarchii. Przez większą część omawianego okresu jego periodyki drukowane były we Lwowie, potem na Śląsku austriackim lub na pograniczu Śląska i Galicji oraz Śląska i Węgier (Słowacji) (Bielsko Biała, Cieszyn, Czadca, ale też Kraków i Wiedeń).

Poszczególnym działaniom ks. Stojałowskiego towarzyszyła publicystyka, którą uprawiał na wielką skalę. Główne jego wypowiedzi adresowane były do chłopów za pośrednictwem „Wieńca” i „Pszczółki”, ale ważną rolę odegrały też liczne pisma ulotne i broszury, w których bronił się przed zarzutami władz świeckich i duchowych, dokonywał bilansu swoich dokonań, by wreszcie w 1911 r. podsumować dzieło swego życia w kalendarzu „Wieńca-Pszczółki” w *Słowie do braci Rodaków*. Zaczął od haseł solidaryzmu społecznego, ale od początku działalności „przemawiał do chłopów innym tonem, wystąpił od razu w obronie jego praw politycz-

nych". Głosił, że „pan czy chłop, miastowy czy wieśniak, ubogi czy bogaty, zarówno wszyscy są Polakami, jednym narodem”. Spowodowało to serdeczny odzew czytelników wiejskich, ogromny napływ listów do redakcji, które publikował, i listy te odegrały największą rolę w jego pisemkach, był to bowiem materiał autentyczny, zrozumiały i trafiający do umysłów i serc chłopskich. W broszurze „*Czas i jego polityka*, z 1877 r., rozprawiał się z konserwatystami, potem podnosił w publicystyce ludowej znaczenie zbrojnych walk o niepodległość Polski, postulował, by aktywni chłopci — przyszli działacze ludowi, uczyli się czytać i pisać. Za najważniejsze środki politycznego działania uznał z początkiem lat osiemdziesiątych „gazetki polityczne i wiece”, które dziesiątkami odbywał jako „urodzony przywódca mas”, mający potężny głos i mistyczną siłę oddziaływania. Potem zaczął batalię o samodzielność polityczną chłopów, która zaowocowała sformułowaniem zasad polityki wyborczej na wsi w 1889 r. Równocześnie, w odrębnym druku z 1888 r. dał *Odprawę potwarcom*, którzy go pozbawili probostwa, a potem napisał broszurę poświęconą cesarzowi; chciał w niej wykazać, że nie walczy z monarchą. Usiłował skupić swych zwolenników spośród kształcącej się młodzieży ludowej i księży wokół „Dzwonu”, na krótko przyciągnął młodego Jana Stapińskiego, ale temu bardziej odpowiadała klarowna linia „Przyjaciela Ludu”.

Najbardziej zmienna okazała się publicystyka ks. Stojałowskiego z lat dziewięćdziesiątych. Szczególnie kontrowersyjna była jego sympatia do carskiej Rosji; jego główny argument brzmiał: „Gdzie gniecie Moskał, tam są ruiny i spustoszenie, ale przecie zostaje grunt polski i słowiański przynajmniej”. Zdesperowany prześladowaniami, poszedł dalej — zaproponował swe korespondencje z Galicji „Warszawskiemu Dniownikowi” i usługi rosyjskim władzom zaborczym, co skrzętnie podchwyciła prasa galicyjska. W 1892 r. miał proces o obrazę majestatu, bo wydrukował zdanie głoszące, że chłopci „możni jakby murem, oddzielają [...] od cesarza”. Na klątwę odpowiedział broszurą *Nie pójdziemy do Canossy* (1896). Walczył z administracją krajową w broszurze pod mylącym tytułem *Prawdą a Bogiem — w rocznicę kościuszkowską* (1895).

Ks. Stojałowski wystąpił przeciw rewolucji 1905 r. Głosił, że osłabienie Rosji spowoduje wzrost potęgi Niemiec, co zaszkodzi Polakom. Uważał, że Polacy sami nie są w stanie uzyskać niepodległości. W tym celu trzeba „z jednym z najbliższych sąsiadów się pogodzić i porozumieć, aby się pozbyć nieszczęśliwej i fatalnej opieki aż trzech zaborców”. Sądził, że wszyscy Polacy, a głównie socjaliści i Żydzi, którzy pracując „nad osłabieniem Rosji i jej zohydzeniem, pracują na korzyść »króla pruskiego«, a kują wieczne kajdany na zabór pruski”. Deklarował się po stronie caratu także po 1905 r. O roli jego w Galicji i na Śląsku oraz na forum parlamentarnym w okresie swego namiestnikostwa tak pisał we wspomnieniach Michał Bobrzyński: „[...] chociaż opinię uczciwych ludzi zupełnie utracił, przedstawiał jeszcze czynnik nieobojętny. Redagował pisem-

ka, miał wpływ na ludność w powiatach graniczących ze Śląskiem, w Sejmie i w Kole Polskim zabierał głos i był słuchany, bo przemawiał dowcipnie i zjadliwie. Narodowa Demokracja pozyskała go, kupując od niego pisemko i zostawiając mu jego redakcję". Nie wydaje się wszakże, by informacja o transakcji pieniężnej była uzasadniona.

Rozpamiętując pod koniec życia przemiany na wsi polskiej w Galicji, stwierdzał ks. Stojalowski ogromne zmiany na lepsze. W 1907 r. w „Wieńcu-Pszczółce” wspominał: „Mam lat 61, więc pamiętam dobrze, jaką była wieś polska i ruska przed laty 50”. Dostrzegał jeszcze wiele wad, które nadal trapiły chłopów. Skodyfikował je w siedmiu punktach: na czoło wysunął lenistwo i „niedbałość w nabywaniu oświaty” oraz niezgodę i „zazdrość między ludźmi”, spory i procesy, łatwościerność wobec wrogów, pijaństwo, obojętność wobec obowiązków obywatelskich, a „osobliwie wobec wyborów”, wreszcie „chciwość bez granic oraz upór często nieprzełamany”.

Bez przesady można powiedzieć, że ks. Stojalowski po raz pierwszy trafił do czytelnika wiejskiego z czasopismem treści społeczno-polityczno-religijnej. Stworzył pewien wzorzec tygodnika dla wsi z gatunkami publikacyjnymi zaakceptowanymi przez chłopów (gawędy, „kazania”, a nade wszystko listy czytelników, swoiste reportaże — opisy krzywd chłopskich, a przy tym artykuły na fachowe tematy rolnicze). Wytworzył na łamach swych czasopism specyficzny klimat, który tworzyły teksty publicystyczne pisane prostym językiem, czasem mową wiązaną; trafiającą do uczuć odbiorcy, a także do jego racji społecznych. Ks. Stojalowski „uobywatelił” swego czytelnika, a przy tym go także uświadomił narodowo, przekonał chłopą polskiego w Galicji, że jest on ważną częścią narodu polskiego. Rozpolitykował też galicyjską wieś, stworzył grunt pod klasowy ruch ludowy, przy czym wytworzył z czasem atmosferę do emancypowania się chłopą spod wpływu dworu i plebanii. Może to paradoks, że kapłan katolicki mógł trafić do chłopów z takimi hasłami, nie zrywając przy tym nigdy z obowiązującymi zasadami religii, której był sługą: pomogła mu w tym hierarchia kościelna, uważająca go za warchoła i odszczepieńca, oraz administracja państwowa i autonomiczna, która stworzyła zeń w oczach ludu męczennika.

Sprzyjało mu też to, że działał w epoce narodzin masowych ruchów plebejskich, wobec których to zjawisk Kościół musiał zająć stanowisko i zajął je niebawem w znanej encyklice *Rerum novarum*. Był zresztą też w działalności politycznej i wydawniczej nieodrodnym synem swego kraju, po trosze demagogiem balansującym na krawędzi zasad etycznych, co było skutecznie wykorzystane przez jego przeciwników. Podchwytywano też ewidentne niezręczności Stojalowskiego i jego próby umizgów do carskiej Rosji, różne środowiska miały mu za złe głoszenie hasel antysemitycznych, które były jednak zrozumiałymi dla chłopą hasłami walki z lichwą i karczmą wiejską. Te hasła zresztą zbliżyły go do endecji, która bez jego

poparcia nie miała szans na zdobycie przyczółka w Galicji zachodniej, z jego zaś nazwiskiem mogła trafić do części chłopów i drobnomieszczaństwa. Sutanna i szkoła jezuicka, umiejętności „apostolskie” w sprawach społecznych, dar wymowy i wyjątkowa pracowitość pozwoliły mu na utrzymanie przez długie lata poczytność pisemek ludowych, które z czasem potrafili udźwignąć materialnie sami czytelnicy przywiązani do swego przywódcy-redaktora.

W większości sam zapełniał łamy, kierował wydawnictwem bezpośrednio, także z więzień i wygnania oraz z licznych peregrynacji i z Wiednia, gdzie zasiadał w parlamencie. Był więc przede wszystkim redaktorem, ale też i głównym autorem swych pisemek, zagranicznym korespondentem, administratorem i ekspedytorem, konspiratorem, gdy trzeba było ominąć pułapki zastawione przez władze. Pomagano mu tylko w czasie odbywania kary więzienia. To zresztą tylko część aktywności ks. Stojałowskiego, bo inne jej przejawy to licznie odbywane wiece, praca organizacyjna na polu gospodarczym, oświatowym i kulturalnym na wsi i w mieście, wreszcie obowiązki, które wypełniał, gdy mu na to pozwalali przełożeni. Nie mogąc podolać zaplanowanym zadaniom, koncentrował się głównie na szeroko rozumianej działalności publicystyczno-redakcyjnej, ale wszystkie jego poczynania stapiały się w jeden nurt działalności społecznej skierowanej na wieś — w takiej postaci zostały utrwalone i przekazane potomnym.

Jeden z biografów ks. Stojałowskiego stwierdził, że był on „mistrzem od zjednywania sobie ludzi, ale również i od zrażania ich sobie”. Podobnie było z jego stosunkiem do chłopów polskich, wśród których głównie działał: część z nich pozyskał, część z nich go ignorowała wiążąc się z klasowym ruchem chłopskim. Ale był pierwszym agitatorom wśród nich i wszystkich poruszył, a w całej swej pracy, także w publicystyce i działalności prasowo-wydawniczej, na czoło wysuwał oświatę ludową, edukację gospodarczą (w tym także fachową wiedzę rolniczą), uświadczenie narodowe („Będzie Polska, gdy lud polski polskim będzie”) oraz uczestnictwo w życiu religijnym.

F. Kącki, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność polityczna*, t. 1, Lwów 1937; J. Zamorski, *Ks. Stanisław Stojałowski*, Bielsko 1931; *Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego. Z notatek, listów i pamięci spisana Helena Hempel*, Kraków 1921.